

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcjana nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcjana nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. S. No. 48.) w innych krajach: cena poświadczenia z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobego siedmio- i dwunastu dniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mössle, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Cheminitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 marca.

Marynarka włoska.

W ubiegłym miesiącu parlament włoski bardzo gorąco zajmował się marynarką wojenną. Zwracamy uwagę na ten przedmiot nie z powodu marynarki włoskiej, która nas mało obchodzi, ale dla tego, że w tych rozprawach widzimy nowy dowód tego niepokoju, rządy niepewności i trwogi o jutro, trapiących wszystkie rządy europejskie i zmuszających je do wydatków, przechodzących siły narodów. Wydatki te tem są dotkliwsze, że pod wpływem hasła: „nie wiecie ani dnia, ani godziny“ — robione są bardzo często nieogłębnie i bezowocnie. To, co dziś zdawało się najzupełniej wystarczającą doskonałością, za rok, dwa lub trzy, a chociażby i nieco więcej, okazuje się niedostatecznym wskutek nowych wynalazków, przez naukę dokonanych, nowych udoskonaleń w przemyśle, nowych zastosowań tych wynalazków i udoskonaleń. Znanymi są powszechnie te archeologiczne, a częste zmiany w uzbrojeniu armii lądowych; nie mniejsze jednak zachodzą w marynarce wojennej. Kosztowne pancerniki przed laty dwudziestym za ostatni wyraz sztuki uważane, dziś jako bezużyteczne dla celów wojennych, stoją w portach, obrócone na inny użytek. Ciągłe też jeszcze prowadzą się spory co do systemu tych morskich uzbrojeń i budowy większych lub mniejszych okrętów, a na spory te wpływają jeszcze zawsze nowe wynalazki, chociażby tylko w dziedzinie torpedowców.

Nic więc dziwnego, że narody ubogie, a nawet i bogate, ale nie chcące grosza marnować, a przez parlamenty w popędzie do wydatkowania wstydliwym, bardzo są ostrożnymi w wyznaczaniu setek milionów na owe floty, które bronie ich mają. Przez ostatnie lat piętnaście Włochy wydały na powiększenie swej floty przeszło 400 milionów franków, a p. Zerbi dowodzi, że dla utrzymania równowagi na morzu Śródziemnym i swojego znaczenia, Włochy muszą wydać na ten sam cel, i to w bardzo krótkim czasie, 100 milionów.

Gdyby jednak Włochy chciały swą flotą widzieć na stopie, na jakiej ją mieć pragnie ten publicysta, potrzebowałyby wydać nie 100, ale 300 milionów. Zerbi jest gorącym patriotą, tak gorącym, iż powiedział niedawno, że Włochy potrzebują koniecznie kąpieli krwi. Być może, że teoretycznie patriotyzm podobny dla się usprawiedliwić; Włochy Zjednoczone, ich armia, a zwłaszcza ich marynarka, mogą istotnie potrzebować podobnej „kąpieli“ czy chrztu, krwi. P. Zerbi pragnie, by Włochy Zjednoczone dowiodły, że się umieją bić w walnych, w otwartem polu, albo na pełnem morzu staczanych bitwach. Podobny dowód może być im nawet potrzebny; mówimy to o Włochach Zjednoczonych, bo Piemont zawsze dostarczał bardzo dzielnych żołnierzy, czem np. Neapol nigdy poczyścić się nie mógł. Ani zaś przegrana pod Custozzą w 1866 r., ani jednoczesna klęska morską pod Lissą, tego dowodu nie dostarczyły. Ale takie chrzty, czy takie kąpiele są zawsze rzeczą ryzykowną, a w naszych czasach mogą się stać bardzo niebezpieczną. P. Zerbi zatem i inni równie gorący postawie żądają, by się Włochy do śmiertelnych zapasów przygotowały się zczasem. Pan Crispi i jego zwolennicy wprawdzie nie mówią o potrzebie „kąpieli krwi“, ale przy rozprawach nad budżetem marynarki, nie szczędzili rządowi gwałtownych zarzutów, że dla niedźwiedziej oszczędności, zapomina o najświętszych interesach ojczyzny.

W owe rozprawy zepsuć się nie będziemy, są zbyt cyfrowe i specjalne. Ważniejszem dla nas jest zaznaczenie ich myśli i ducha. Myślą ich przewodnią, dość jasno przez opozycję wypowiadaną, jest nienawiść i obawa Francji, przy wybitnej manii wielkości. Opozycja kierowała się broszurą p. Zerbi, który w zapale swym bardzo daleko zachodzi, tak daleko, że może nawet budzić podejrzliwość w jednym z najserdeczniejszych włoskich przyjaciół, w Austrii. Według niego, Włochy stoją jako naród wysoko, ale pod militarnym względem wcale nie stoją jak należy. Pod tym względem staną silnie i będą pewne dopiero wówczas, gdy będą miały Trentino (Tyrol włoski, dziś austriacki); o tem jednak w Izbie nie mówiono, otrzymany w nagrodę za skuteczną pomoc, daną Austrii. Potrzeba im dalej koniecznie na brzegach Afryki posiadać punkt, który nie pozwoli francuskiej Bizercie być podstawą działania przeciw brzegom włoskim, a obok tego tak opatrzyć sw. brzegi południowe, Sycylię, Palermo, Neapol, Tarent itd., by się nie lekano wylądowania Francuzów i zaskoczenia.

Zadanie polityczne Włoch jest zadaniem wojskowym. Na lądzie powinny one tak opanować Alpy, by potrafiły zamknąć całkowicie ich przejścia i z małymi siłami nie pozwoliły nieprzejścielowi wkroczyć od północno-zachodu do swego kraju, jednocześnie mogąc wielką armię wyprawiać na pomoc swym sprzymierzeńcom. Na morzu zaś Włochy koniecznie powinny posiadać flotę tak potężną, by mogła bezpiecznie stawić czoło francuskiej. Albowiem flota francuska i angielska, chociażby zostały pobite, to jeszcze nie zniszczą się całkowicie ich marynarki, ani nie unicestwi państwa i narodu. Gdyby zaś flota włoska po raz drugi pobita została (pierwszy raz spotkała ją to nieszczęście w r. 1866), Włochy politycznie stałyby się tem, czem jest dzisiaj

Hiszpania.

Rozmowa ta nie są tak bardzo bezpodstawne, nietylko z patriotycznego, ale i z rzeczywiście politycznego względu, bacząc zwłaszcza na położenie, jakie Włochom ich udział w potrójnem przymierzu wyrobił. Jeszcze w roku 1866 klęska wojenna dały Włochom najpiękniejszą prowincję wenecejską, i przygotowały je do zabou Rzymu w cztery lata później. Ale dziś klęska wojenna niby już dać im nie zdołała, mogłaby zaś wiele odebrać. Włochy przestały być protegowanymi, jak przez pierwszych lat jedenaście swego wskrzeszenia i jedności były, najprędzej protegowanymi Francji, następnie Prus. Dziś, zamienione w wielkie mocarstwo, muszą stać na własnych nogach i o własnych siłach, jeżeli nie chcą zejść do stanowiska drugorzędnego mocarstwa, mającego znaczenie tylko jak trabant jakiegoś wielkiego planety. Naród nie zgłóci, bo narody nie giną, może nawet jego położenie materialne bardzo się poprawi i będzie od dzisiejszego lepszem, ale państwo zmaleje. W zasadzie więc ganić tych patriotycznych wymagań nie należy; w praktycznym wszakże ich ocenianiu konieczne nasuwa się uwaga, iż Włochy, albo raczej ich polityczni i moralni przewodnicy, zanadto żyją imaginacją, zanadto mało liczą się z czasem, tym niezbędnym w rzeczach ludzkich, zwłaszcza w życiu narodów, czynnikami, a zepsuci dotychczasowem od lat dwudziestu dwóch politycznym powadzeniem i stosunkową łatwością, z jaką ono im przychodziło, zanadto pusili wodzą manii wielkości i apetytom zaborczym. Nie myślimy tu już o skrajnych irrydyntystach, dopominających się nietylko o Trentino, ale o Tryest; myślących nietylko o odebraniu Nicei, ale i o Korsyce; ale o politykach nieco poważniejszych, a nawet o mężach stanu, jak p. Crispi.

Ta poażliwość do zaborów wystąpiła na jaw stanowczo od czasu przejścia beyliki tunetańskiego pod protektorat Francji. Od owiej pory rozwinęły się we Włoszech namietności, które nietylko ekonomicznie i finansowo kraj rujnują, ale jeszcze prowadzą go do kombinacji politycznych, mogących ostatecznie okazać się błędnymi. Zdarzyć wówczas z Francją, a drąc się z nią odtąd ciągle, Włochy musiały się rzucić w uciskające objęcia swoich dwóch sprzymierzeńców. Pożądanie Tunisu ciągle ich dąwa i a, pozostając w rękach francuskich, Bizerta, trwoga przejmując. Oto przyczyny, dla których gotowi są zrujnować się na powiększenie jak najszybsze floty, do czego p. Crispi prawdopodobnie popchnąłby je już teraz, gdyby był u steru.

O tej Bizercie pisaliśmy niedawno, podobno po raz pierwszy, robiąc dodatek, że nie wiemy, czy Francuzi już rozpoczęli roboty w tym wspaniałym porcie, położonym blisko miejsca, na którym stała stara Kartagina. Otóż w zeszłym tygodniu spotkalismy w dziennikach wiadomości, że nie tylko roboty już się tam prowadzą, ale że inżynierowie twierdzą, iż za dwa lata (r. 1894) port ten będzie mógł być ukończony. W roku zeszłym zwieziono tam kolosalne zapasy materiałów budowlanych i maszyn wszelkiego rodzaju. Na wszystkie stroiny powozosono domy dla robotników, szopy, zagrody dla drzewa, kamieni, węgla. Same magazyny war sztatowe już tworzą miasto. Główne dzieło, nad którym pracują już lat sześć, stanowią dwie kolosalne tamy, wysunięte w morze, każda długa na kilometr, które będą chronić od burz i naporu bałwanów morskich przeszło stu kilometrów przestrzeń wadną. Kanał, który połączy zatokę wewnętrzną z morzem, będzie miał szerokości u podstawy 66 metrów a głębokości 6 do 7 metrów, największe zatem parowce mogą go przepływać. Wykopane masy ziemi zsypaną na północny brzeg kanału, gdzie stoi kilka chat rybackich. Na zyskanie w ten sposób i zwielowanej płaszczyźnie, stanie przyszłe handlowe miasto Bizerta.

Na wylocie kanału do morza wznieśloną będzie latarnia, mająca służyć za punkt kierowniczy okrętom przy wplywaniu i wypływanu. Wzdłuż kanału zbudują wyrzeźba, bulwary i warsztaty. Pierwsze kosztą założenia portu obliczają na 10 milionów franków, w to się jednak nie liczy dotychczasowa robota grabarska. W Paryżu spodziewają się niezmiernych korzyści tak strategicznych, jak handlowych z nowego portu. Już dziś rach handlowy w Tunisie bardzo się podniósł. Najbliższemu jest to, że Francya zyskuje doskonały morski punkt oparcia, którego dotąd nie posiadała a który pozwala jej rozwinąć swe plany co do założenia wielkiego północno-afrykańskiego, kolonialnego państwa.

Jeżeli Francya okaże więcej, aniżeli dotąd posiada, zdolności kolonizacyjnej, jeżeli choroba centralizacyjna i wyrosty z niej rak biurokracji nie zaważą zbyt szkodliwie, jeżeli głupota radykalnych nie rozbić wszystkiego, jeżeli inne stronniectwa będą miały nareszcie więcej miłości kraju, aniżeli wzajemnej nienawiści, jeżeli jedne zapomną o swych pretendentach a drugie o swych jakobińskich zachciankach, to Bizerta z czasem może usprawiedliwić rozmaite obawy Włoch i żądania, by myślano o powiększeniu floty. Czy jednak nie zabraknie Włochom czasu a przedewszystkiem pieniędzy. Włochy zdają się być skazane na wieczne szukanie opiekunów; dziś ma być tym opiekunem głównie Anglia. Ale Anglia swą historią dowodzi, że jest opiekunem bardzo kosztownym i rujnującym. Portugalia może o tem wiele powiedzieć.

Telegramy.

Paryż, 10 marca. Senat rozpoczął obrady nad projektem, tyczącym się urzędzenia uniwersytetów w Paryżu i w kilku miastach prowincjonalnych.

Izba przyjęła wniosek deputowanego Dreyfusa, wedle którego ma być święconą w dniu 23 września roku bież. stuletnia rocznica proklamacji republiki.

Paryż, 10 marca. Prezydent Carnot podpisał dzisiaj dekret, ulaskawiający dorocznicy skazanych za wykryki ostatniego bezrobocia.

Jenerały prokurator de Beaurepaire wytoczył skargę o oszczerstwa dziennikowi „L'Intransigeant“.

Kadiks, 10 marca. Proces anarzystyczny został ukończony. Wszystkich oskarżonych uwolniono i natychmiast na wolność puszczono. W chwili, gdy opuszczali gnach więzienia, anarzystyczni koledecy ich urządzili demonstracyę przeciw żandarmerji, która użyła broni palnej i kilku zranila, kilku przyaresztowała.

Paryż, 10 marca. Wedle doniesienia z Buenos-Ayres ustąpił minister finansów ze swego stanowiska.

Wiedeń, 10 marca. Komitet dla niesienia pomocy robotnikom pozbawionym chleba, zwrócił się do hr. Taaffe'go z prośbą o cofnięcie zakazu rozdzielania chleba. Prezes gabinetu odesłał komitet do namiestnika, który uznając najzupełniej zasługi komitetu, oświadczył, że ze względu na różne okoliczności towarzyszące akcji ratunkowej, zakaz policyjny jest usprawiedliwiony.

Wiedeń, 10 marca. „Fremdenblatt“ donosi, że w kolach kompetentnych nie potwierdzają podanej przez „Magyar Ujszag“ wiadomości, jakoby arcybiskupi Samassa i Oszaska jeszcze w bieżącym miesiącu otrzymać mieli kapelusze kardynalski. Dotychczas jest tylko pewnem, że książę-prymas Vaszary otrzyma na najbliższym konsystorzu godność kardynała.

Rzym, 9 marca. Czwarty międzynarodowy kongres stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się 21 kwietnia w Rzymie. Delegatów zgłosiło się przeszło 170.

London, 10 marca. Skutkiem zagrażającego bezrobocia węgry wygaszają właścicieli hut kielwandskich wielkie piece.

Petersburg, 10 marca. Ze środkowej i południowej Rosji donoszą o wielkich śniegach. Kilka pociągów kolei żelaznej wzięło w śniegu. Ministerstwo komunikacyi przedsięwzięło odpowiednie środki aby podróżnych i robotników zaopatrywać w potrzebne artykuły spożywcze.

Carogrod, 10 marca. („Agence de Constantinople.“) Odjazd do Kairo Achmeda Ejub paszy, mającego w ręku kedywówi firman inwestytury, został odroczone. Sultana zamierza podobno dokument zmienić, wyrażenie „egipskie terytorjum“ zastąpić wyrażeniem „afrykańskie terytorjum.“ Przez to zostanie wyłączona półwyspa Sinai, uważana przez Turcyę za jej własność.

Tureckie władze przyaresztowały ubiegłej soboty tamtejszego agenta rosyjskiej poczty Saiszmanowa, który jest podejrzany o współudział intelektualny w morderstwie Walkowicza. — Saiszmanow został skutkiem reklamacji wydany rosyjskiemu konsulowi.

Darmstadt, 10 marca. Wedle biuletynu wydanego o godzinie 7, odzyskał wielki książe świadomość na chwilę. Półknie mniej było utrudnionem, tak, iż mógł spożyć płynne pokarmy. — Wielki książe Sergiusz z małżonką przybył tu wczoraj wieczorem. Profesora Kusmaula oczekują o 10 godz. 45 minut przed południem.

Cetynia, 9 marca. Jenerały gubernator albański, Karim pasza, przybył tutaj w licznym towarzystwie.

Lizbona, 10 marca. Król przyjmował dzisiaj nowomianowanego niemieckiego posła, hr. Bray, który mu wręczył swoje pismo uwierzytelniające.

Chicago, 10 marca. Wedle nadesłanych telegramów srozy się straszna burza śnieżna pomiędzy jeziorom Michigan a Montana. Ze wszystkich stron donoszą o wielkich zniszczeniach i o śmierci wielu ludzi; — druty telegraficzne uległy także zniszczeniu.

Więce.

Wiec w sprawie szkolnej odbędzie się w Łobdowie pod Wrocławiami w niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu w mieszkaniu pana Krusiewskiego, dawniejszym wdowy pani Burczynskiej.

Wiec w sprawie szkolnej na podstawie nowej ustawy dla szkół odbędzie się w Chelmnie w lokalu pana Haberera, w niedzielę, dnia 13 marca, po południu o godzinie 5.

Komitet.

Z rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przyszedł pod obrady etat szkoły średniej dla chłopców na rok 1892/93.

Referent p. Tuerk wniósł w imieniu połączonych komisji finansowej i szkolnej o podwyższenie szkolnej opłaty od uczniów dla miejscowych z 30 na 40 marek, dla zamiejscowych z 60 na 72 m. Wniosek ten motywowany głównie tem, że szkoła średnia jest przepelniona, tak, że od kilku lat naukowe rezultaty są niezadowolające i że finansowe względy za tem przemawiają, mianowicie, że każde dziecko kosztuje miasto mniej więcej 30 marek. Mówca zapowiedział, że i przy szkołach obywatelskich stawiony będzie wniosek o podwyższenie szkolnego.

Przeciwno temu wnioskowi oświadczył się w dłuższym wywodzie p. nadburmistrz Witting w imieniu magistratu, a z radnych panowie dr. Lewinski i Kirsten, jako też p. mecenas Wolinski, ostatni mniej więcej w tych słowach:

„Nie zgłaszałem się zaraz na wstępie tych tak ważnych dla miasta naszego obrad do głosu, i to dla tego, — gdyż chciałem najprzód wysłuchać, co za i co przeciw podwyższeniu szkolnego w naszych szkołach miejskich w ogóle wypowiedzianem zostanie. Wysłuchawszy wszystkiego uważnie, przyszedłem do przekonania, że motywa, które za podwyższeniem szkolnego wypowiedziano, są arcyślabe. Po długich mowach szanownych preopinantów, nie chcąc już i tak długo trwających debat jeszcze więcej przedłużać, pozwól sobie tylko kilka krótkich uwag zrobić. P. Tuerk podał jako pierwszy powód do podwyższenia szkolnego, specyjalnie w szkole średniej, stronę techniczno-pedagogiczną, t. j. że rezultaty naukowe dla przepelnienia szkoły od kilku lat wcale nie są zadowalające. Dziwna rzecz, niedawno, przy obradach nad wysłaniem petycji do sejmu przeciw ncwemu projektowi szkolnemu, właśnie z tak wielką emfazą podnoszono, że rezultaty naukowe naszych szkół miejskich nie tylko są dobre, ale nawet tak świetne, jak rzadko gdzie i że każda w naszych szkołach zaprowadzona zmiana może jedynie tylko wyjść im na niekorzyść; ten motyw podano, aby tylko nie przemieniać szkół symultanych na wyznaniowe. Dziś przeciwnie p. Tuerk biada nad zmiennymi rezultatami szkół naszych, bo tego biadania mu potrzeba do umotywowania wniosku o podwyższenie szkolnego. Wierzę przedtę, że rzeczywiście te rezultaty nie są pomyślne, ale to nie tak wina przepelnienia szkół, że leży w czem innem; niech będzie wykład w ojczytym języku przywrócony, a rezultaty będą z pewnością lepsze. W każdym razie powiększenie szkolnego uważałbym za ostatni środek do poprawienia rezultatów naukowych. Jeżeli innych środków wnioskodawcy wynaleść nie mogą, to mnie ich motywa nie przekonują. I jeszcze, żeby sami uważali ten środek za niewątpliwie skuteczny, ale przeciwnie sam p. Tuerk powiedział: „użyliśmy ten środek za odpowiedni, ale czy on skutecznym będzie, nie wiemy.“ Jeżeli p. Tuerk i towarzysze nie mają do niego zaufania, to ja go z pewnością mieć nie będę.

Co do strony finansowej, to do wywodów mówców, którzy się przeciw podwyższeniu szkolnego oświadczyli, pozwól sobie jeszcze dodać, że wcale nie widzę, aby przez podwyższenie szkolnego ciężary obywateli się zmniejszyły. Obecnie kosztuje każde dziecko w szkole średniej miasto około 30 marek; jeżeli szkolne podwyższenie Panowie, to być może, że frekwencyja się zmniejszy, ale przecież te dzieci, które dla podwyższonego szkolnego nie będą mogły pójść do szkoły średniej, lub obywatelskiej, pójda do szkół miejskich, bezpłatnych; tam znów każde dziecko kosztuje miasto około 45 marek. Więc przeciwnie, Panowie, i z finansowych względów jestem przeciw podwyższeniu szkolnego.

Głównie zaś oświadczałem się przeciwko temu ze względów czysto humanitarnych. Jeżeli czym, to z pewnością naszym, jako reprezentantów obywatelstwa miejskiego, świętym powinno być obowiązkiem, starać się o to, by oświatę szerzyć i w najniezamożniejszych warstwach naszego obywatelstwa; a to stać się może tylko, jeżeli naukę uczynimy dla nich jak najprzystępniejszą, a więc i najtańszą. Jeżeli która, to właśnie obecna chwila jest najniekorzystniejszą do nakładania dalszych ciężarów na nasze obywatelstwo, a za taki ciężar nowy uważam podwyższenie szkolnego; miasto nasze już tak dosyć stęka pod najrozmaitszymi ciężarami. Jeżeli jeden z poprzednich mówców za wnioskiem wspominał, że przecież 40 marek, to i tak nie wysokie szkolne, to tu wcale o to nie chodzi, czy może w innych miastach jest jeszcze wyższą, ale tu chodzi o to, że szkolne znów się o 10 marek podwyższa, a każde powiększenie ciężarów z pewnością ciężko obywateli dotyka.

Dziwię się, jak pan Tuerk, który uchodzi za człowieka tak fachowego w szkolnych i pedagogicznych rzeczach, mógł być wypowiedzieć, że przez to, że się naukę każdemu uprzystępnia i ułatwia, tworzymy sobie elementa, które się kiedyś przeciwko nam obrócą. Ja jestem tego zdania, że właśnie utrudniając niezamożnym naukowe wykształcenie ich dzieci, możemy sobie właśnie elementa takie wychować: brak oświaty może się na nas zemścić, ale przed przepelnieniem szkół nie mam takiej oba-

mogą się nigdy dobrze obcego języka nauczyć. My, będąc w gimnazjum, znaleźliśmy dokładniej język niemiecki, a takiej znajomości dzisiaj uczniowie albo nie posiadają, albo dochodzą do niej po zwyciężeniu nadzwyczajnych trudności.

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

Ja twierdząc, że administracja szkolna pod wieloma względami weszła od dłuższego czasu na fałszywe tory, to też, moim zdaniem, należy tu dla dobra uczniów coś dodatniego zrobić, aby choć osiągnąć te cele, jakie p. Stauder ma na względzie, t.j., iżby i mniej uzdolnieni uczniowie dokładnie sobie przyswoili język niemiecki. Myślimy dokładnie śledzić naszych gimnazystów i ich postępy i prace i oto widzimy, że znajomość języka niemieckiego pod nowym systemem tak wielce po gimnazjach się nie podniosła, tj. od czasu, gdy tak znacznie ograniczono język ojczysty uczniów polskich — w każdym razie ogólny poziom wykształcenia i intelektualnego rozwoju nazbyt się nie podniósł.

Prosiłbym zatem pana ministra, iżby pod tym względem ponownie się rozpatrzył i uznał moje uwagi, które tu w tak skromnym stopniu przedłożyłem, i iżby na polu wyższego naszego szkolnictwa uwzględnił zechciał życzenia rodziców, które przecie w innych przypadkach uwzględniał obywatel, biorąc uczniów naszych w swoją opiekę.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum.)

Na wywody p. ministra hr. Zedlitz odpowiedział poseł **ks. dr. Jajdzewski** w następujące słowa:

Panu ministrowi odpowiem tylko kilku słowy. Twierdziłem, że znajomość języka niemieckiego pod nowym systemem w ogóle się obniżyła po gimnazjach, i obstaję przy tem twierdzeniu. Jeśli p. minister mi powiada, że kilku uczniów polskich się odznacza pod względem znajomości języka niemieckiego, to niezawodnie jest to prawda ale to można mówić tylko o nadzwyczaj uzdolnionych uczniach, — o mniej uzdolnionych, ogólna niezajomość języka niemieckiego, moim zdaniem, się obniżyła. A i frekwencja szkół pomniejszyła się, gdyż większa część uczniów pod obecnym systemem nie postępuje i gimnazjum opuszcza.

Powtórze, chciałbym zauważyć, iż nie żądałem, aby we wszystkich stopniach nastąpił przy nauce języka polskiego podział uczniów niemieckich i polskich; ja życzyłem sobie tylko takiego podziału w stopniu najniższym, a panowie nauczyciele języka polskiego niezawodnie będą pod tym względem u nas zgodni, że żądanie moje jest przedmiotowo słuszne.

Na dalsze wywody pana ministra hr. Zedlitz odpowiedział jeszcze raz poseł **ks. dr. Jajdzewski** w następujące słowa:

Przedmiotowe różnice naszych stanowisk dają się rzeczywiście bardzo trudno w tej wysokości Izbie wyrównać, ale przecież nam, co niezawodnie także znamy naszych uczniów polskich, co bardzo dokładnie badamy metodę nauczania i postępy uczniów, musi być wolno wypowiedzieć nasze przekonanie, iż ogólne postępy uczniów polskich nie są tak dobre, jak dawniej. W innym razie nie mógłbym, gdyby wszystko tak się miało, jak to pan minister przedstawił, teraźniejszą metodę nauczania wychwalać, bo jeżeli tylko się zważy, iż prawie wyłącznie popiera się *język niemiecki*, a z drugiej strony systematycznie wypiera język ojczysty uczniów polskich, jak to się faktycznie dzieje, to przecież to nie może przyczynić się do sławy naszej administracji szkolnej. Pozostaję więc na swem stanowisku i twierdząc, iż uczniowie polscy mają zupełnie prawo także do nauki języka ojczystego, a jeżeli to się nie dzieje, mamy prawo i obowiązkiem na to się żalić.

Znajomość języka niemieckiego w czasach naszych studiów gimnazjalnych nie była mniejszą, aniżeli dzisiaj, — raczej można ją było łatwiej osiągnąć, a porównując w ogóle rezultaty dawniejszej i dzisiejszej metody, twierdząc, że przed 20 lub 30 laty rezultaty były, jeżeli nie lepsze, to w każdym razie takie same, co dzisiaj; mniej uzdolnieni uczniowie mogli niewątpliwie łatwiej je osiągnąć, aniżeli pod teraźniejszym systemem, wobec którego wielka część uczniów nie może robić postępow, z kąd pochodzi obniżenie się stosunku liczebowego pomiędzy uczniami polskimi a niemieckimi — ztąd pochodzi mała ilość abiturjentów polskich.

Nie chcę ja prowadzić dalszego sporu z panem ministrem, — my się nie porozumiemy. Tu mamy jedno twierdzenie naprzeciw drugiemu, jedno posiada tę samą wartość, co drugie. Gdyby p. minister zapytał naszych rodziców polskich, natenczas z pewnością przyznaliby mi oni słuszność, iż teraźniejsza metoda natężyła duchowe sily ich dzieci w tak wysokim stopniu, iż zaledwie wytrzymała można; w tém leży niemała szkoda i ztąd pochodzi niezadowolenie. Częściowy sukces znoszą znacznie wielkie szkody, i to jest to, nad czém ubolewam; proszę więc pana ministra usilnie, gdyż to uważam za korzystne i konieczne, aby w celu ulżenia w metodzie nauczania doznał w pierwszej linii język ojczysty uczniów polskich uwzględnienia i iżby przez język ten wprowadzani bywali do nauki języka niemieckiego. Skoro to się stanie, natenczas, zdaniem mojem, i z większym zamiłowaniem i z większym sukcesem, aniżeli dotychczas, uczyć się będą uczniowie polscy języka niemieckiego, a i niejedne trudności, jakie obecnie stnieją, zostaną przez to usunięte.

To mi przyzna każdy wykształcony człowiek, iż jedynie na podstawie własnego języka ojczystego, można się gruntownie nauczyć języka obcego; gdy się język ojczystego w pierwszej linii *dokładnie* nie zna, nie można sobie przyswoić i obcego, lub wycygi go się powierzchownie. Na to się zgadzają wszyscy pedagodzy i każdy, co mówi obcym językiem i go zna, wie, że bez poprzedniej dokładnej znajomości własnego języka ojczystego nie można osiągnąć dokładnej znajomości języka obcego. To wiem z własnego doświadczenia i nie ustąpię od mego twierdzenia.

Co do moich faktycznych wywodów i twierdzeń, to i od tych nie odstępuję, naturalnie ze zastrzeżeniem, jakie zrobiłem, a których pan minister nie zdołał osłabić.

(Brawo! na ławach polskich.)

Walne Zebranie

Centralnego Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

(Ciąg dalszy.)

Pan **dr. Dziembowski** mówił: „O stosunkach kontraktowych z robotnikami i urzędnikami gospodarczymi,“ wywodząc, że dziś robotnik coraz gorszy, szkoła go nie podnosi, stosunki patryarchalne między chlebobadcami a robotnikami prawie już nie istnieją, a oparte są jedynie na kontrakcie. Robotnik wiejski coraz częściej styka się teraz z robotnikiem fabrycznym i ten stosunek przyczynia się do znikania owego stanu patryarchalnego. Zachodzi teraz coraz częstsze zrywanie kontraktów, wynikają z tego procesy, a koszta sądowe wsamem Wielkiem Księstwie Poznańskiem w roku zeszłym wyniosły przeszło 100 tysięcy marek. Sady, jak to mówcy we wielu przypadkach zdarzyło się zauważyć, kierują się tendencyą humanitarną i rozstrzygają sprawę na korzyść strony słabszej; przyczynia się do tego i ten wzgląd, że sędziowie nie znają często stosunków wiejskiego robotnika, a we wielu razach nawet z powodu niezajomości języka polskiego, nie zdolają wytworzyć sobie prawdziwego zrzucenia zajęcia, jakie często stało się przyczyną zerwania kontraktu. Często zdarza się też, że strony zbyt długo czekać zniewolone na wyroki i ten stosunek tym sposobem coraz więcej się pogarsza. Ustawy tego zrywania kontraktów dotyczące są, zdaniem mówcy, przestarzałe i z tego powodu proponuje utworzenie osobnych sądów polubowych dla obu stron, a w kontraktach z robotnikami i urzędnikami proponuje umieszczać klauzule, że pracobiorca zobowiązuje się poddać w sprawie spornej, wyrokowi tego sądu polubowego.

Sady także istnieją już dla przemysłu i fabryk (Gewerbegerichte) i tym podobne należałoby zaprowadzić dla ludności wiejskiej.

Referent wnosi do zarządu, aby tenże sprawę tę bliżej rozpatrzył i wskazówki ogłosił w „Ziemiannie.“

Po krótkiej dyskusji sformułowano następujące rezolucje:

- 1) Uznaje się potrzebę osobnych sądów dla ludności rolniczej, któreby bez kosztów, szybko i bez aparatu biurokratycznego sądziły sprawy wynikłe z kontraktów służebnych.
- 2) Poleca się przy kontraktach z ofycjalistami umieszczania zawarunkowania, mocą którego spory mają być rozstrzygane na drodze polubowej.
- 3) Poleca się zarządowi wykonanie odpowiednie powyższych rezolucji.

„O zawiązaniu Spółek w obrebie Towarzystw filialnych Centr. Tow. Gospodarczego“ przemawiał **p. dr. Z. Szwedrzyński** i polecał zawiązywanie związków spożywczych bez wszelkiej organizacyi i tylko na podstawie wzajemnych umów z kupcami najbliższej okolicy, by tym sposobem stali ich odbiorcy zyskiwać mogli pewien rabat na towarze.

Mówił potem o Spółce konsumcyjnej szamotulskiej dla mniejszej własności związanej z ograniczoną poręką na podstawie udziałów stumarkowych. Członek Spółki tej wpłaca 2 marki miesięcznie. Organizacja tej Spółki nie sprawnia kosztów, bo zarząd jest bezpłatny.

Daliej odczytał referent z „Pos. Tageblattu“ wiadomość o zawiązaniu spółki w Wrześni, w której klienci przy zaplacie gotówką otrzymują rozmaite rabaty na każdym towarze.

Te trzy formy związków nie wymagają nic innego nad proste umowy wzajemne i z tego powodu nie sprawiają kosztów administracyjnych.

W dyskusji zabierali głos: pp. **Brzeski, Grabski, Karliński, hr. St. Zółtowski, B. Kościelski, Sokolowski** i sformułowano następującą rezolucją:

„Zaleca się zakładanie związków i spółek gospodarczych w obrebie filialnych Tow. gospodarczych celem obniżenia kosztów gospodarczych, oraz kosztów utrzymania samego siebie i rodziny.“

Programem obrad objęte było przemówienie p. **Czyżewskiego**, właściciela fabryki koszykarskiej w Gdańsku, który, przybywszy na posiedzenie, przedstawił się przesowi i uzyskawszy głos przemówił mniej więcej temi słowy:

Jadąc do Warszawy, aby w Królestwie zakupić wici koszykarskiej, chwytam za sposobność by szan. panom zwrócić uwagę na ten dział przemysłu. Wierzę, że koszykarska sadyby nas można w większych obszarach niż dotąd się dzieje, a przyniosłaby dochód nie mały, gdyż wszędzie łatwo ją spieniężyć. Pomyślano już o tem w Niemczech, że na wystawę przyszłą powszechną w Chicago posłanym będzie znaczny transport wici, by zainteresować Amerykan i otworzyć drogę zbytu wici tej w krajach zamorskich.

W Ameryce wierzy koszykarskiej nie ma, gdyż tam klimat jej nie służy, czyli za nadto jej służy. (Rośnie ona tam zbyt bujnie, wyrasta wysoko, ale za to jest tylko jej drzewa zbyt kruchem i niezdatnem z tego powodu do wyrobu. Uwaga Redakcyi.)

Przy tej sposobności przyciepam innego rodzaju zachęte. W podrózkach mych po kraju niemieckim spotykałem bardzo często rodaków, na których Niemcy utyskują, że przychodzą oni zabierając im zarobek, nie mając go u siebie w domu. W Niemczech kwitnie ten zarobek domowy zupełnie inaczej. Tam pełno przemysłu domowego; w Bawarii, w Saksonii kwitnie industria domowa; w rodzinach wyrabiane bywają kwiaty, liście do tychże na kapelusze i stroje, drobne wyroby z drzewa, zabawki, sprzęty kuchenne, zegary, instrumenta muzyczne itp. Ludzie na małych gospodarstwach mają dużo pracy i zarobku w czasie, gdy roboty w polu ustaje, ztąd miliony w zysku. Tak samo i w Czechach — czego dowodem ostatnia wystawa. Jak tu widzę i słyszę, panowie szczerze ludem się zajmujecie, wskazać mi zatem drogi do tego przemysłu, ale zastosoowanego do okolic. Przytem sami także zabierzcie się do przemysłu, który w stosownej porze rozpocząć da wam nie tylko utrzymanie, ale zyski. — U nas tak się w ogóle dzieje, że chwytamy się przeważnie roli i dopiero i dopiero gdy grozi lub już nastąpiła ruina majątkowa wstępujemy na drogę przemysłu. Weźmy za przykład narody, które przemysł fabryczny u siebie wytworzyły i zyskały bogactwa. My rozpoczynamy

przemysł z małym kapitałem, lub i bez niego i dla tego się nie wiedzcie. Dopóki właściciel wiejski ma majątek, niechaj własność ziemską odda jednemu z dzieci, a drugie niech kształci na przemysłowców — nie jest bowiem wstydem i hańbą dorabiać się na tej drodze. Nie chcę nikomu tu ubliżyć i nie to jest zamiarem mego odesznięcia się z tego tu miejsca; ja chciałem wam tylko panowie zwrócić uwagę ze szczerem sercem pochodząca, abyście baczne oko zwrócili na przemysł, który u nas jeszcze w takim spoczywa zaniedbanu.

W końcu przemawiał p. hr. **St. Zółtowski** o kasowości gospodarzej wobec nowej ustawy o podatku dochodowym, poczem wszczęła się ożywiona dyskusya a w niej całe prawie zebranie brało udział. Z rozmaitych uwag i spostrzeżeń wykazało się, że nowa ta ustawa jeszcze w wielu bardzo wypadkach jest niejasną i wątpliwością duzo nastrożoną, a w każdym niemal powiecie inaczej bywa pojmowana, co się okazało w komisjach zbierających się celem unormowania podatku.

Reforma podatku tego wyjdzie na dobre podatkującym, zmusi ich bowiem do ścisłego prowadzenia ksiąg dochodu i rozchodu. Dziś nie wystarczy już prowadzić książki czysto kasowej — dziś zapisywamy być winien pieniądze włożony w gospodarstwo — zapisać także winniemy długi, szacunek budynków takse wnetwarza żywego i martwego, zaprowadzić rubrykę wszelkich naturaliołów na rozbód domu i kuchni — cyfry winny być wyrzucone do bilansu — winniemy mieć jedną ksiągkę kasową obejmującą dochody z wszystkich rubryk i z dochodów nadzwyczajnych, sprzedaży drzewa i t. p. Dotąd żaden z nas tych rubryk nie miał i dziewięć dziesięciu na stu przy oddaniu deklaracyi z dochodu zbierało rubryki te z pamięci; jeśli zatem rubryki te w księgach kasowych stale i ściśle zatrzymamy, uzyskamy jasny pogląd na stan własnych interesów majątkowych.

Z powodu powyżej wyrażonych wątpliwości co do zastosowania tej ustawy podatkowej w praktyce, uchwalili wydział rezolucyą, aby sprawę tę oddać na nowo pod obrady Centr. Tow. Gosp. w roku przyszłym, a tymczasem, aby po ostatecznem unormowaniu zasad szacunkowych podatku dochodowego podług nowej ustawy,

Zarząd zechciał się zająć wypracowaniem odpowiednich formularzy do ksiąg kasowych dla naszych.

Na tem zamknięto obrady wydziału ogólnego.

Wydział chowu inwentarza obradował w czwartek o godzinie 9^{1/2} w lokalu Koła Towarzystw. W nieobecności przewodniczącego hr. Stefana Kwileckiego otworzył obrady zastępca p. **Ponikiewski** z Chraplewa powoławszy na sekretarza p. **St. Chrzanoskiego** z Gorzyceck.

Przystąpiono do obrad nad zadaniem: „Czy trzymanie trzody chlewniej przyczynia się do zwiększenia dochodów z gospodarstwa?“ W dyskusji nad tym tematem wszczętęj zabierali głos: pp. **Sypniewski, Milewski, Chłapowski**. Dyskusya wykazywała rozmaite zapatrywania, a znalazła wspólną zgodę w następnie sformułowanej rezolucji:

„Wydział nie może polecić zupełnego zaniechania chowu trzody chlewniej, przeciwnie, zwłaszcza w gospodarstwach mlecznych, może ona przynieść odpowiednie zyski.“

Do 2 punktu obrad zabrał głos p. **Aleksander Karłowski** i wygłosił referat pod tytułem: „Wartość lubinu odgoryczonego, jako pasza dla inwentarza.“

Referent na własnej praktyce oparty wygłosił spostrzeżenia co do sposobu odgoryczania lubinu mającego dziś ogromną wartość jako paszy wobec drogiej cen wszystkich artykułów spożywczych.

W gospodarstwach z gorzelnią poleca p. K. sposób odgoryczania podany przez dr. Graffa (z Torunia) w innych gospodarstwach zaś sposób Kellnera.

Lubin, chociażby był parowany na 4 atmosfery, nie utraci zupełnie gorzycy, jeżeli nie będzie należyte wylugowany; lubin odgoryczony jest potem bogatszy na azot, niż przed odgoryczaniem. Z lubinem tym należyte odgoryczonym robił referent próby w paszeniu jagniąt, krów, wołów, opasów świń i koni, wszędzie rezultaty były dobre, tylko u koni nie było wielkich korzyści i dla tego zaleca paszę konie z konieczności. Ponieważ pasza z lubinu jest bardzo ciężko strawna, zaleca dodawać domieszki z marchwi, wytkołów wywaru.

W końcu przedstawił okaz chleba młeczonego w połowie z mąki lubinowej, w połowie z rżanej i te w dwóch pieczywach: na kwasie i na drożdżach. Chleb ten jest smaczny, jak się zebranie przekonywało, gdyż bochenki te wkrótce rozkrasano.

W dyskusji zabierali głos pp. **Grabski dr. Jackowski, Skórzewski hr. St. Zółtowski, Zakrzewski, dr. Mieczkowski, hr. M. Kwilecki**.

Uchwalono rezolucyą następującą:

„Lubin starannie odgoryczony i zadawany z łatwo strawną inną paszą, doskonale się nadaje do spasnania całym inwentarzem, nie wylugując koni i trzody, a mianowicie wtenczas, gdy ceny innych surogatów paszy są wysokie.“

Do nr. 3 porządku obrad podjął się odczytu na temat: „Zgorzelizna śledziona i środki zaradcze“ pan **Duliński**, który odczytał długi stósownie opracowany referat.

W dyskusji nad tym tematem wywładanej, w której zabierali głos: pp. **Skoraczewski, J. Grabski, Leubiński, Karcewski, Milewski, Kurnatowski**, przynano, że choroba ta trzyma się pewnych okolic, a przyczyną jej pewnie wodnian żelaza w ziemi, także i zbyt duża wilgoć powodująca wytwor roślin na odżywanie zwierząt wpływających niekorzystnie. Jako środki zaradcze proponowano szczepienie metodą Pasteura, homeopatyczne zadawanie arseniku i kwas karbolowy. Szczegółowego lekarstwa na chorobę tę nie ma.

Rezolucyą sformułowano następująca:

Ze względu na niedokładnie jeszcze znane rezultaty szczepienia zgorzelizny śledziona poleca się albo zakopywanie trupów zwierząt padłych na osobnych grobowiskach, lub palenia wraz ze skórą i odchodami.“

Na rok przyszły proponowano następujące zadania do opracowania:

- 1) Na jakich roślinach oprzeć się musi gospodarstwo, aby od 1 czerwca do 15 sierpnia

dla rogu tego była nie zabrakło proteinu albo bezazotowych części. Referatu podjął się p. **B. Skórzewski**.

2) Czy w naszych stosunkach korzystniejszym jest tuczenie bydła, czy też sprzedaż mleka? Referent p. **Karcewski** z Czarnotek.

3) Od czego pochodzi epidemiczne porzucanie krów i śmiertelność cieląt? Referent p. **Duliński**.

4) Co jest korzystniej: chować czy kupować cielne jałowice i pociągowe woły? Referent p. **Chrzanoski**.

Po uchwaleniu powyższych tematów posiedzenie zamknięto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie Patronatu

z czynności Kółek rolniczych za rok 1891.

(Ciąg dalszy.)

Polecamy na każdym Walnem Zebraniu zwołanie członków na praktyczny środek poczenia członków na przykladach, a z czego główną korzyść odnosi właściciel zwiędzonego gospodarstwa. Ostatniego roku mniej niż poprzednich zwiędzone gospodarstw. Widać, że członkowie nie wszędzie jeszcze uznali korzyści, jakie wiedzanie gospodarstw przynosi, albo też zbywało im na chęci, bo gdyby byli objawili zarządom swe życzenie, to byłoby niezawodnie przychyliły się do ich wykonania. Dają pochwałę wszystkim Kółkom, które wiedzili gospodarstwa a wymieniam te tylko, które więcej niż jedną odbyły lustracyą. Kółko Potulickie lustrowało 2 gospodarstwa, Bukowskie 2 gosp., Michorzewskie 2 gosp., Chelmskie 2 gosp., Mieściskie 2 gosp., Kozelskie 2 gosp., Kamienieckie (pow. kościański) 2 gosp. Zachęcajcie kochani delegacyi w swoich Kółkach członków do lustracyi gospodarstw, a poświęcone na to popołudnie niedzielne, będzie wielce pożytecznie spędzone.

Wystawy Kółek rolniczych odbyły się w ostatnim roku dwie: Jedna w Sremie powiatowa polaczonych wszystkich Kółek, druga jednego Kółka w Kamieńcu, w powiecie kościańskim. Wystawa w Sremie była na wielkie rozmiary urządona odpowiednio do udziału wystawców, jakiego się spodziewano z 10 Kółek. Komitet urządzający wystawę, a składający się z p. wicepatrona i panów przesów zadał sobie nie mało pracy, a najwięcej się przyczynili do upiększenia wystawy pp. Skrzydlewscy, na których gruntach odbywała się ta wystawa, nie szczędzili oni ni trudu ni téż kosztu. Zjechało na tę wystawę mnóstwo gości ciekawych ujrzed postępy w gospodarstwach włościańskich; przybyli téż delegacyi z rozmaitych Kółek. Jak to zwykle się przychodziło zjeździe bywa, im więcej głów, tém większa rozmaitość zdań, tak téż i wystawie nie szczędzono krytyki, wykazywano jej dodatnie i ujemne strony. Co do mnie, to oddaję pierwszeństwo krytyce włościanina, jako bez ogródek i praktycznego punktu wystawę oceniającej: — prosto z mostu kasztan do wody. Nim przeto własne zdanie wypowiem, przytoczę sąd o téjże wystawie, jaki wypowiedział w swém sprawozdaniu delegat Kółka gorzdzkiego, gospodarz Wojciech Pawłowski. Przyznał on, że wystawa pięknie była urządona, że było co popatrzeć na dział myśliwski i szkółki lesne pp. Skrzydlewskich, na wystawione maszyny, narzędzia rolnicze i przemysł rekodzielnicy, na wystawę ogrodniczą przez ogrodników z Kurnika i z Góry urządona, na próbę órki, na zakładanie sączków, na wycięgi konne, a co najpiękniej się przedstawiało to krakowskie wesele. Ale jeżeli na wystawę przybył, ażeby coś lepszego niż u siebie zobaczyć, to doznał zawodu, bo wystawione włościańskie konie, bydło i trzoda chlewna, które widział, wcale go nie zadowolily jak co do kształtów tak co do liczby. Zgadzałem się z sprawozdawcą i przyznaję, że mnie także wystawa zawiodła; spodziewałem się w Sremskim powiecie czego lepszego. W braku włościańskich okazów musiano zapewnić próżne miejsca domowiemi końmi i bydlęm. Te, cośmy widzieli: 30 kilka sztuk koni tyleż była i dwie sztuki świń z 10 Kółek, to doprawdy wstyd. Komitet przysposobił się na cztery razy większą ilość okazów, na których premiowanie była wyznaczona znaczna ilość nagród, 80 listów pochwalnych i 60 chorągiewek. To też gdy brakło zasłużonych, dostawali i niezasłużeni chorągiewki. A kiedy przyszło do przeprowadzenia przed trybunę premiowanych koni i bydła, już ich nie było. Wystawcy czuli sami, że nie mieli czem się popisywać i zabrali je do domu. Mnie ta wystawa dwa razy przykróś sprawiła, raz na miejscu z doznanego zawodu, a potem teraz, że muszę tak niekorzystnie o niej referować. Ale że moim hasłem jest „Bogiem a prawdą“, więc piszę prawdę, z której niech Kółko sremskie i inne czerpią na przyszłość naukę. Spis wystawionych okazów, znajdziecie pod sprawozdaniem Kółka sremskiego.

Druga wystawa w Kamieńcu urządona przez Kółko liczące 62 członków. Bez rozgłosnych przygotowań, przedstawiła się ciekawym oczom zgromadzonych widzów z 42 sztukami bydła, 40 koniami, kilkunastu świniami, znaczą ilością drobiu, zbóż, ogrodnin i wyrobów domowych. Nagrody były skromne, bo Kółko też tylko skromnem rozporządzało funduszami. Ale członkom nie o nagrody chodziło, tylko o pokazanie, że rozumieją znaczenie wystawy i o złożenie popisu, ile też z udzielanych na zebraniach nauk przez lat 6 skorzystali. Kończąc na tej krótkiej wzmiance, albowiem pod sprawozdaniem Kamienieckiego Kółka, stoi szczegółowy opis wystawy, o której czytelnik sam sobie sąd wyrobi. Moim zdaniem wystawa w Kamieńcu kompletnie się udała, zrobiła zaszczyt urządzającemu komitetowi jako też zarządowi, a członków wystawców okryła zasłużoną chlubą i mnie radość sprawiająca. Kółko Kamienieckie jest wszeczhronnie wzorowe prowadzone; prócz wystawy zwiędziło 2 gospodarstwa, założyło w roku zeszłym bank ludowy, ma swą czytelnią, w której zbiera się członkowie w dni świąteczne a nawet i w powszednie na długich zimowych wieczorach. Czytelnia została urządzona i jest utrzymywana opiekuńczą ręką, której nie wymieniam, aby nie obrazić skromności dobroczyńcy.

Sadyby naszych gospodarzy zaczynają się powoli przyozdabiać zielenią koron drzew owocowych; niektórzy gospodarze oddają swych synów na naukę

ogrodnictwa, które z czasem może im zapewnić utrzymanie. W wielu Kółkach mają już gospodarze dość znaczne dochody z sadów, jak w Krotoszynie, Barcinie, Książu, Czarnkowie i w innych. Członkowie mający zamiar zakładać sady, lub dosadzać stare, niechaj zrobią podanie do królewskiej reżencji, a dostaną taniej z rządowych szkolek niż z prywatnych. Wiem, że nabywcy szczepek z szkółki p. Chelmińskiego z Gurowa są z nich zadowoleni, u niektórych już rodzą. Zgłosił się także do mnie p. Zmudzński z Golańczy (powiat wawroński), że ma na sprzedać 4000 szczepek owocowych od 50 do 75 fen. za sztukę; bliższych szczegółów dowiemy się kupując na miejscu. Dla zachęcenia członków do zakładania sadów rozdawałem na Walnych Zebraniach książeczki „O sadownictwie włościąnskim“, z których mogą się nauczyć członkowie obchodzenia się z szczepek owocowym, oraz dowiedzieć się, jakie gatunki na jaką ziemię się przydają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z obrad komisji szkolnej.

Berlin, 10 marca.

Wczoraj wieczorem obradował komisja nad § 51 projektu: „Administracja zewnętrznych spraw szkoły ludowej należy do gminy (obwodu dominialnego, związku szkolnego, i odbywa się wedle przepisów ustaw konstytucyj gminnej, w związkach szkolnych z zastrzeżeniem osobnych przepisów niniejszej ustawy wedle wydanych dla komunalnych związków sąsiadnich rozporządzeń.“

Wszczywa się dość długa dyskusja na temat organizacji administracji szkolnej, w której dep. Erffa, hr. Limburg z Stirum, Buch i Enneccerus mówią o potrzebie i sposobie rozdelenia wewnętrznych spraw szkoły od zewnętrznych.

Minister hr. Zedlitz prosi, aby w dyskusji trzymać się więcej pojedynczych paragrafów a nie powracać zawsze do zasad, co do których przecież nie ma porozumienia.

Następnie zatwierdza komisja §§ 52 do 59 przyjmując je z drobnymi poprawkami.

W piątek obradować będą członkowie komisji nad składem szkolnych władz powiatowych i miejskich.

Koniec o godz. 10^{1/2}.

„Prawdziwe tajemnice Krakowa.“

Kraków, 20 lutego.

W mieście naszym wywołał nie małą sensację artykuł w lutowym zeszycie „Przeglądu powszechnego“, p. t. „Prawdziwe tajemnice Krakowa“, przedstawiający na podstawie naucego stwierdzenia faktów te zaręcze moralną, jaką szerzą u nas żydowskie przeważnie antykwarne i wypożyczalnie książek. Pierwszym wynikiem artykułu, była uniwersalna rewizja policyjna w tych jaskiniach antykwariskich odbyta, zakończona konfiskatą zatrutego towaru i odebraniem konsensu kilku antykwarzom. Wystraszeni tem żydówkowie, wnieśli do namiestnictwa prośbę o łaskę, która naturalnie pozostanie bez odpowiedzi.

Następnie odbyli naradę i postanowili ogłosić „zbiorową notę“ w żydowskim „Kuryerze lwowskim“, albo innem rewolwerowym piśmie.

Tymczasem artykuł rzeczony czyta kto w Boga wierzy, bo i „Kuryer krakowski“ umieścił ten artykuł w swych szpaltach. Dla przestrogi społeczeństwa poznańskiego słuszna i sprawiedliwa jest rzecz, aby we Waszem piśmie, służącym zawsze uczciwej sprawie, rzeczony artykuł w głównych swych ustępach, był powtórzony.

Autor „prawdziwych tajemnic Krakowa“, opisał w grzeczny dwojcem i wielkim darem sporządzonym, zewnętrzną fizjonomię tych jaskiń antykwariskich i trybu życia, jakie tam się rozwija, prowadzi nas kolejno do każdej antykwarni i wypożyczalni w szczególności. Pójdźmy i my za nim.

Wszedłszy do wielkiej, w okolo przez parę obszernych pokoi szafami z książkami zastawionej wypożyczalni I. Gumplowicza przy ulicy Brackiej — czy rano, czy wieczór wejdziesz, z pewnością zawsze kilka osób zastaniesz. Młoda jakaś pani, z przybraną, bo afektowaną miną wielkiej damy, francuzkie powieści przebiera; inna zatawia rachunki z kilkoma miesiący i domaga się ostatniej powieści Bourgeta, opowiadając przytem — co najmniej niepotrzebnie — że po poprzednie syna przyszyła i czytała je z wielkim zajęciem; oficerski służący przedcisnął się naprzód z kartką od swego pana, w której tenże uprasza o cztery tomy Breiera: „Die Geheimnisse von Wien, albo od biedy: „Wiener Hexen, Eine Napoleonische Frauenverfolgung, Der Pandur und das Kroatienmädchen. Parę pokojówek, w chustce zwykłych dziewczyn i w kapeluszu „panien służących“, czeka cierpliwie i niecierpliwie, kiedy i na nie kolej przyjdzie; daly się już rade-nierade uprzedzić bitnemu forsyjowi, ale jęgamociowi w nie bardzo świeżym surducie kroku nie ustają; dostać wpróż muszą Hacklaenderów, Heinów, Zapolskich, Kropidełków dla swego państwa, z których kto wie, czy i same — gorszą się i skarżąc przed sąsiadkami nad grzeszną ciekawością swych pań i panów — korzystać w wolnych chwilach nie będą?

Gruby, drukowany „Katalog wypożyczalni książek polskich, niemieckich, francuzkich i angielskich I. Gumplowicza“, dozwała, z fotelu się nie ruszając, rozglądając się po tych szafach, z których rozlewają się we wszystkich kierunkach strumienie oświaty, bodaj tylko czy zdrowej! Spis polskich książek mieści się na 138 stronnicach; z tych 34 stronnie zawierają: Dzieła historyczne, naukowe, pamiętniki i t. p.; od str. 35—42 Podróże; od 42—52 Książki dla młodzieży; a od 52 do końca ciągnie się Beletrystyka. Pierwszy zwłaszcza dział złożony z książek, które w ten lub ów sposób, przypadkowo, za tania pieniądze w ręce wpadły; najznakomitszych autorów ani śladu; nazwiska n. p. Szujskiego próżno szukać; St. Tarnowski jest jedno, jakby na żarty, „Wspomnienie poświęcone p. s. p. Leonie Kaplińskiemu“; niemasz nawet całego, z pewnością przecież pochynego, Szajnochy, St. Smolki i wielu, wielu innych. Jest natomiast Büchner:

„Obrazy fizjologiczne“; są cztery dzieła Darwina; jest kilka specjalnie lekarskich, dla szerszych kół co najmniej niewłaściwych rozpraw; jest smutnej sławy „Przewodnik, czyli skryte rzędy Jezuitów“; „Pantheon“ Trentowskiego; pełna ohydnych bluźnierstw „Idea“ Zukowskiego itd. itd. W spisie „Książek dla młodzieży“ znajdują się Dumasa: „Historia dziadka do orzechów“ (*Histoire d'un casse-noisette*), prawdopodobnie z powodu owego „dziadka“, który wszakże innego rodzaju daje nanki, niż to zapewne niemiał naiwny układacz katalogu.

Ala mniejsza o pierwsze te dwa działy, i tak stósunkowo niewielu o nie pyta! Beletrystyka to grunt, to właściwy interes; nie dziw, że tutaj też dopiero znać rzeczywiste staranie się przedsiębiorców. Baluckiego jest np. powieści 39; Bokowskiego 11; Czajkowskiego 12; Dycalpa 15; Jeża 30; Kaczko-wskiego 23; Korzeniowskiego 31; Kraszewskiego około 200; Orzeszkowej 33; Wilkońskiej 28; Zacharyasiewicza 36. Z tłumaczeń: Balzaca utworów 10; Borna 8; Daudeta 5; starszego Dumasa 21; młodszego 11; Gaboriana 10 w 25 tomach; Wiktora Hugo 18; de Kocka 27 w 82 tomach; G. Sanda 7; E. Sue 13 w 53 tomach; Zoli 6. „Mein Liebchen, was willst du noch mehr?“

Tak wygląda katalog polskich książek — a jakież są niemieckie, francuzkie katalogi? Idą tu również oczywiście w gęstych szeregach i Zola i Manpassant i Sue, ale wobec śmielszych, „nowożytniejszych“ kolegów, rumienią się sami muszą i ustępować na szary koniec. Chępnili się oni, że napotkawszy błoto, nie obchodzi go, ale śmiało brną środkiem; dzisiejsi dekadenci chępniają się znów, że tylko i wyłącznie w błocie siedzą, niem się pieszczą, w coraz nowszych, wyszukanějších postaciach przed oczami czytelnika je rozmazują. Bezecnego przewodnicy dekadentów, p. Catulle Mendés, znajdujemy siedm utworów, które nie wiedzieć, jak nazwać, bo to co zazwyczaj rozumiemy pod wyrazem „pornograficzny“, da utworów tych o wiele za słabe. Same tytuły, choć to dopiero ostony, wstręt budzą: „Jupe courte, La premiere maîtresse, Monstres parisiens...“ a kiedy się parę wierszy bezcelnej przedmowy przeczytało, odrzuca się książkę ze zdziwieniem, że policza takie książki w publicznej czytelnicy toleruje, podczas gdy konfiskuje inne, nie przeczytamy, że zupełnie na to zasługujące, ale w porównaniu do tamtych, bezkarnie się produkujących, białe jak śnieg, czyste jak kryształ.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 10 marca.

(29 posiedzenie).

Obrady toczą się w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa oświaty, przyczem zajmuje się Izba przedewszystkiem normalnym etatem dla dyrektorów i nauczycieli wyższych zakładów naukowych. W ogóle etat normalny przychylnego doznaje przyjęcia, kilku posłów tylko wyraża szczególne swe życzenia we wnioskach.

Dep. Schenckendorff (nar. lib.) przemawia za wnioskami narodowych liberalów o równouprawnienie nauczycieli wyższych zakładów naukowych z sędziami pierwszej instancyi.

Dep. Sperlich uzasadnia swoje propozycje o zmianie, zaznaczając, iż byłoby lepiej podzielić wszystkich urzędników na pewne klasy i równouprawnić wszystkich urzędników z akademikiem wykształceniem.

Tajny radca finansowy Germer wywodzi wniosek dep. Sperlicha, ponieważ tenże wywodziłby przekroczenie sumy wyznaczonej w etacie.

Dep. Grimm (nar. lib.) broni głównie równouprawnienia nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych z sędziami wyższej instancyi, oraz nauczycieli pełnych zakładów z nauczycielami zakładów nie kompletnych.

Dep. Kropatschek (kons.) oświadcza się za etatem normalnym oraz żąda, aby dyrektorom udzielać dodatku nie co 7 lecz co 5 lat a także lepszego wyposażenia wyższych nauczycieli.

Minister hr. Zedlitz broni kwestyi podwyższenia szkolnego w wyższych zakładach naukowych. W razie odrzucenia tego podwyższenia nie możnaby udzielić wyższych pensyj nauczycielom ani też wolności 10 prct. uczniom od szkolnego.

Pomimo gorącego odradzania ze strony ministra skarbu Miguela Izba przekazała na wniosek dep. Böhlera, poparty przez bar. Huenego etat normalny wraz z wnioskami napowrót komisji budżetowej.

Dalszy ciąg dzisiejszych obrad w sobotę o godzinie 11.

Koniec o godz. 4.

Niemcy.

Berlin, 10 marca.

Obadowała na dzisiejszym posiedzeniu nad kwestyą budowy tunelu protestanckiego w Berlinie. Deput. Erffa (kons.) oświadczył, iż gdyby stronnictwo jego miało pewność, że żądane 10 milionów marek wystarczą i gdyby znaleziono wypłacalnego przedsiębiorcę budowniczego, którym nie jest gmina tumska, natenczas konserwatyści zgodziliby się na jednorazowe udzielenie dodatku 10 milionów marek, aby raz tę sprawę usunąć z porządku obrad. Minister hr. Zedlitz oświadczył w imieniu cesarza, iż tenże go upoważnił do przyjęcia jednorazowego dodatku 10 milionów marek i do oświadczenia, że dalszych żądań nie będzie rząd stawiał sejmowi i że królewskiej administracji domowej podlegająca władza podejmie się budowy. Suma ta ma wystarczyć na budowę tunelu. W imieniu centrum przemawiał dep. Sperlich, oświadczył, iż centrum nie będzie głosowało przeciwko żądaniu, ponieważ przez to spełni się gorące życzenie cesarza. Dep. Böhler (centr.) żąda, aby wyrażono jasno, że owa władza podejmując budowę jako „przedsiębiorca budujący.“ Prezes Koła polskiego p. Leon Czarlinski składa do samo oświadczenie co poprzedni mówca, żądając również jasnego umieszczenia w pro-

tokule, w oświadczeniu ministra o az w rezolucji dep. Erffa, iż podlegająca administracji królewskiej domowi władza podejmuje budowę jako przedsiębiorca budowniczy. Żądanie dodatku 10 milionowego przyjęła komisja wszystkich głosami przeciw 5 (dwóch wolnomyślnych i trzech narodowo-liberalnych deputowanych.)

Prof. Delbrück rozprawił z Stöckerem w centralnym związku konserwatystów w Berlinie o nowym projekcie szkolnym. Wedle informacji „Krenz Ztg.“ zgodził się prof. Delbrück na rezolucyą dep. Stöckera, wyrażającą radość i wdzięczność za projekt szkolny i jego to wyznaniowe. Proponowany przez prof. Delbrück dodatek, w którym wyrażono obawę, że katolickie duchowieństwo istotnie większego nabierze wpływu, aniżeli ewangelickie, został odrzucony za inicyatywą d. p. Stöckera.

O chrześcijaństwie na uniwersytecie berlińskim ciekawe szczegóły zamieszcza „Germania“, przytaczając jako przykład dwóch profesorów protestanckiej teologii, a więc powołanych obrońców ców chrześcijaństwa: Adolfa Harnacka i Ottona Pfeiderera. Dwaj ci panowie głoszą, że Chrystus nie jest Mesyaszem zapowiedzianym od Boga w starym zakonie; że idea staro testamentu o Mesyaszu, jak ją pojmują chrześcijaństwo, jest tylko mrzonką. Chrystus atoli uważał się za Mesyasza i wyzyskał na swoją korzyść mesyjańskie nadzieje żydowskiego ludu. Chrystus zatem, korzystając z tego pojmovania dla swój osoby i sprawy jest albo *szalonym marzycielem*, który nieprawdziwie idee i mrzonki bierze za rzeczywistość, albo *przebiegłym oszustem*, który wyzyska dla siebie świadomie błędne pojęcie swych współczesnych. Oto charakterystyka osoby Chrystusa Pana w teologii pp. profi. Harnacka i Pfeiderera.

Pogłoskę o rzekomego prześladowaniu wyprawę Emina paszy ze strony angielskiego kapitana Batemanna potwierdza porucznik Pechmann w liście pisanym z Kilimandżaro no niemieckiego „Wocheblatt“. Hrabia Herbert Bismarck miał oświadczyć, będąc w Londynie, że cieszyłby się bardzo, gdyby Anglii rozbił wyprawę Emina paszy. Lord Salisbury miał wydać odpowiednie ku temu rozporządzenia.

Rosya.

* Z Petersburga piszą do „Polit. Correspondenz“:

W tutejszych kołach urzędowych liczą się z możliwością, iż olbrzymie trudności, jakie powstały dla administracji rosyjskiej z jej własnej winy z powodu panującego głodu, spowodują przedłuż lub później ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Durnowo. W takim razie uważają w kołach wtajemniczonych za rzecz pewną, iż ministrem spraw wewnętrznych zostają jeneral-gubernator Kijowa, hr. Aleksy Ignatiew.

Anglia.

* Londyn, 7 marca. W gościnnej do niedawna Anglii zaczyna się budzić coraz silniejsza reakcja przeciwko napływowi cudzoziemców, pozbawionych środków do życia. Pod tytułem „Najście cudzoziemców“, wyszła w tych dniach książka, która już z tego względu zasługuje na uwagę, że przedmowa do niej napisał Biskup londyński. Książka wykazuje, iż napływ ubogich i chorowitych cudzoziemców do Londynu w miesiącach letnich przybiera straszne zamary; 80 procent emigrantów jest zupełnie pozbawionych środków do życia; mianowicie żydzi, pochodzący z Królestwa Polskiego i Rosyi, są to zupełni nędzarze. Autor obawia się wskutek tego prześladowania żydów w Londynie i mówi pomiędzy innymi:

„Znajdują się tutaj w Ost End agitatorowie, którzy jednem skiniemieniem ręki potrafią w każdej chwili wywołać ruchy antyżydowskie. Jeśli nie zapobieżemy napływowi ubogich jednostek w naszym Whitechapel, w Lođsie i w innych ogniskach przemysłu nawiedzonych tą klęską. Każdy transport żydów zagranicznych zwiększa niebezpieczeństwo. Każdy taki transport pociąga za sobą zmniejszenie zarobku robotnikom miejscowym i wywołuje coraz głośniejsze współzawodnictwo, zwiększa trudność załatwienia sprawy sanitarnej, podnosi liczbę głodnych i potęguję upadek rynku pracy, upadek, który daje się we znaki robotnikom miejscowemu. Z samą natury rzeczy nasz robotnik, chociaż często nie studentnie, winę swojego niepowodzenia będzie przypisywał wyłącznie żydom zagranicznym, i doczekamy się walki rasowej i społecznej, w porównaniu z którą wybryki na wyspie Korfu, lub anty-włoskie zaburzenia w Nowym Orleanie należy uważać za burzę w szklance wody.“

Jako środek zaradczy proponuje autor, aby karano kapitanów statków za przywożenie ubogich pasażerów i zmuszano kapitanów do odwożenia ubogich na to miejsce, w którym wsiadli na okręty.

ODEZWA.

Najwomowniejszym dowodem żywotności narodu są jego instytucje i zakłady mające na celu krzewienie oświaty, umoralnienie społeczeństwa, pomaganie do osiągnięcia lepszego bytu, zachęcanie do umiętniej pracy i nawoływanie do roztropnej oszczędności. Ze wszystkich zaś narodów nasz bodaj najwięcej tem się odznacza. Najbiedniejszy ze wszystkich, liczy instytucyi dobroczynnych bardzo wiele. Właśnie, że najbiedniejszy przeto też najofiarniejszy. I te to cnoty podtrzymują najbardziej jego żywotność. Bogu na lichwą pożyczką, kto biednych wspiera. Oczywiście dowód takiej opatrności bożej to s. p. hr. Augustowa Potocka. Objawcy majątek obdłużony, pozostawiła miliony, choć krocie rozdała na kościoły i ubogich. Ułuchawszy rady ewangelicznej umiała sobie poczynić przyjaciół z mamony, którzy dopóki Polski starczy, czcilo będą jej imię. Oszczędna dla siebie, bo zwyczajny zegarek srebrny z żelaznym łańcuszkiem to cały jej zbytek. Zrzędnocięć jej to przykład najcenniejszy, jak należy ochraniać i używać darów opatrności bożej.

Jedyna to w czasach obecnych wdowa wedle ducha bożego. Przykład do naśladowania najgodniejszy. Cześć jej pamięci. Szkoda, żeśmy ją za późno poznali.

Nie mogąc się już odnieść do niej, odzywamy się w naszej potrzebie do wszystkich, w których

sercu tli się to samo ciepło wiary, ta sama szczerą chęć niesienia pomocy w sprawie podniesienia chwały bożej i ułatwienia zbawienia.

W cichem ustroniu powiatu wawrońskiego w Niemczynie, miejscu łaskami słynącym, stał stary kościół, na utrzymanie którego zapisała w roku 1876 grzywien 600 śp. Franciszka Grudzińska, odstepując Niemczyna, Rakowa i Starążyńka swojemu stryjowi. W miejsce starego pobudowała w r. 1709 nowy kościół pod tytułem Matki Boskiej pocieszenia, podobnych enót co hr. Potocka, zaena pani z Czarnkowskich Radzewska, podkomorzyna poznańska, dziewczeczka obszernych dóbr Stempuchowa, Niemczyna, Niemczyna i t. d.

W roku 1779 odrestaurowała kościół ten s. p. Zofia z Czarnkowskich de Bnin Radzewska utrzymując kapelanów w pałacu Stempuchowski, wysłużonych emerytów z zakonu Jezuitów, ks. Rzepeckiego i towarzysza, który pod tymże kościołem pochowani zostali.

Później utrzymywali kościół ten aflionowany do kościoła parafialnego w Kozielsku, kaźdoceśni dziedzice Niemczyna pp. Malczewski, Goślinowski, Markiewicz, podejmując zjeżdżających księży do słuchania zbierającego się ludu spowiedzi w czasie pięciu dorocznych odpustów w uroczystości Matki Boskiej.

Po przejściu Niemczyna w ręce innowierców, i pierwsze i drugie ustało.

W roku 1885 został kościół ten zrestaurowany, wewnętrznej dekoracyi dokonał p. Szpetkowski, a nowe organy pobudował p. Dinse z Berlina. Restauracya ta kosztowała 5000 marek, a wszystko z dobrowolnych składek, gdzie czcigodny Komasa, gospodarz z srebrnogródzkiej parafii, sam złożył marek trzy tysiące, za cudowne, jak utrzymuje, uzdrowienie swej żony, którą do Matki Boskiej Niemczyńskiej ofiarował.

Kościół ten po renowacyi tak miłe i rzewne czynił wrażenie, tyle ciepła wiary i ufności wlewał w serca, i tak podnosił umysł do Boga, że niewiedząc gięły się kolana i ręce składały do umieszczonęj w wielkim ołtarzu na przednym obrazie Matki Boskiej, do wyszeptania ze łzami w oczach: O Najświętsza Maryo, Matko nieustającej pomocy, módl się za nami...

Niedościgle są zamiary boże.

Ten nasz prześliczny, cudowny, z ofiar powstały i ofiarnością utrzymywany kościół, stał się pastwą płomieni w r. 1888. Ponieważ był drewniany, dla tego niczego nie uratowano. Od tego czasu cała parafia i okolica posmutniała. Ubyło nam życia, żal i tęsknota ścisnęła serce. Prześwietny Konsystorz i Najprzewielebniejszy Arcypasterz s. p. Juliusz, znając nabożeństwo ludu do kościoła w Niemczynie, któremu lask niebieskich Jego Eminencya ks. Kardynał hr. Ledóchowski, nieodżałowany nasz Arcypasterz przez udzielenie w nim po dwakroć Sakramentu bierzmowania, bardzo wiele przyczynił, polecił nam zaraz odbudowanie tegoż kościoła. Niestety, przechodzi to możność naszą.

Parafia nasza, po wynarodowieniu wsi dziedzicznych należących do niej, co do liczby dusz dużo zmalała, a co do składek 50 procent straciła. Gospodarze wszyscy prawie obdłużeni, a Patron, dziedzic Stempuchowa, do tyła chorobą przeszło dziesięcioletnią przez porażenie całego ciała i utratę zwróku, tak bardzo zrujnowany, że potrzebom swego kościoła parafialnego zaledwie z największym wysiłkiem podobać może.

Uwzględniając to nasze smutne położenie, Prześwietny Konsystorz z wiedzą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, polecił nam w tych dniach odwołać się publicznie do miłosierdzia ludzi dobrej woli i budowę rozpocząć w imię Boże.

Pełni otuchy w skuteczną przyczynę Najświętszej Marii Matki nieustającej pomocy apelujemy do ofiarności całego narodu, wolaając: zmilnijcie się, zmilujcie, wy przynajmniej przyjaciele nasi; przyjaciele wiary ojców i matek naszych — wy czciciele Królowy nieba i ziemi naszej! Toć kościoły to oazy na opuszczonej dziś przez swoich ziemi naszej! Każdy na ten cel datek to szczebel do drabiny ku niebu.

Mamy już 4610 marek. Wspomniany wyżej czciciel Maryi gospodarz Komasa zakupił 50,000 cegieł a dziedzic Kopaniń pan Hoepner, izraelita, darował nam ich 5000. Przy każdej mszy św. modli się będziemy za ofiarodawców.

Wszystkie życiawe nam pisma publiczne prosimy unieść i potwierdzenie niniejszej odezwy. niech jej nie skąpią miejsca w swych łamach.

Kozielsko p. Stempuchowo, dnia 9 marca 1892.

Ks. Ryński, dziekan i pleban.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 11 marca.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował dotychczasowego posła w Lisbonie barona Waecker-Gotter nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Białogrodzie serbskim.

* Donoszą nam z Berlina, że w dniu 7 b. m. w sejmie pruskim przemawiał poseł Władysław Brodnicki a nie dr. Chelmicki.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wczorajem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya Zygmunta Przybylskiego „Na pierwszy bal“, po raz pierwszy komedya Zygmunta Przybylskiego „Schadzka“, po raz pierwszy komedya Melerowej „Postanowienie“ i operetka Offenbacha „Joasia się śmieje, Jaś płacze“.

W niedzielę po raz drugi dramat przez Montepina i A. Dornay’a „Roznosicielka chleba“.

We wtorek opera Józefa Elsnera „Wisliczanki“.

Dodatek

W czwartek na benefis siflera p. Chojnickiego dram...

Jeszcze w tym sezonie odegrany zostanie po raz pierwszy...

Wyrzburg. Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków...

Wystawa widoków „Z podróży do Indji“ urządzona...

Wczorajszym numerze „Kurjera“, przy wzmiaczeniu...

Przypominamy, że dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie...

Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie...

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej oświadczył...

Nastąpiła potem obrada nad szkolnym w szkole średniej...

W szkole realnej odbędzie się egzamin abiturjencyjny...

Przypominamy, że jutro o godz. 8 na sali Sterna odbędzie...

Woda w Warcie. Wczoraj rano wskazywał wodomierz...

W szkole realnej odbędzie się egzamin abiturjencyjny...

Przypominamy, że jutro o godz. 8 na sali Sterna odbędzie...

Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymał mogą...

W Kościelnie w domu robotnym wzmożona została liczba...

Międzyrzecz. Z domeny królewskiej Kalsko mają być...

Szlichtyngowa. Obywatele tutejsi uchwalili 55 głosami...

Bydgoszcz. W tutejszym gimnazjum realnym odbył się...

Na Górnym Śląsku podpisano dotychczas według „Katolika“...

Litwini z Prus Wschodnich wystali do ministra oświecenia...

Kartuzki „Kreislatt“ przynajmniej obecnie w zupełności...

niezrozumiałem, jak nagannem. Ale rodzaj szkalowania...

„Kreislatt“ zapomina tylko, że ta nauczycielka już lat...

No, ale fakt przyznano i prawdziwość jego wykazano.

Złożenie zwłok ś. p. Pawła Popiela w Ruszczy, odbyło...

Rzeczonym prawdziwie był widok ogromnego zastępu włościan...

Departament rolnictwa rząd Stanów Zjednoczonych...

Orka elektryczna. Nowy sposób orki wchodzi w użycie...

Kalendarz. W sobotę 12 marca św. Wschód słońca o g. 6 m. 25.

Wiadomości literackie i artystyczne. * Pośląca św. Józefa...

* Pośląca Matki Boskiej Nienstającej Pomocy do Ludu...

* Pośląca Matki Boskiej Nienstającej Pomocy do Ludu...

chodzi w połowie każdego miesiąca, objętości dwóch arkuszy...

Drukarnia Kurjera Poznańskiego. Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Wszelkie listy i rękopisma przysyłać należy do ks. Walentego...

* Lech. Gra narodowa dla młodzieży, oparta na dziejach...

Przybyli do Poznania. Poznań, 10 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Radzca Hahn z Wągrówca...

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bloch z Lublina, pani...

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26...

Stan powietrza. Dnia 10 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels. Lists weather data for various stations like Młaghmore, Aberdeen, etc.

1) Śnieg. 2) Sron. Pogląd na stan powietrza.

Głęboka barometryczna póżka leży ponad północną Anglią...

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w marcu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel.

1) W czasie dnia śnieg. Dnia 10 marca maximum ciepła + 1,5° Cel.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski...

Gospodarstwo, handel i przemysł. (K) Poznań, 11 marca. — (Sprawozdanie giełdowe)

Ceny targowe w Poznaniu d. 11 marca 1892. TOWAR: Pszenica, Żyto, Jęczmień...

Szczecin, 11 marca 1892. (Kursa końcowe.) Kurs z dnia 10 11

Okowita stale. w miejscach eksport. 43 80 44 50

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Table with columns: Przedmiot, TOWAR (dobry, średni, poły), w przeliczeniu. Lists prices for Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Inne artykuły. najw., najniż., w przec.

Table with columns: Artykuły (Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wołowina, Wieprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja).

Bydgoszcz, 10 marca 1892. Pšenica dobra, zdrowa 200—210 m., poślednia 185,0...

Wrocław, 10 marca 1892 r. Żyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano — cent.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej. Za 100 kilogramów ciężki, średni, lekki towar.

Table with columns: Postanowienia komisji handlowej, piękny, średni, pośledni. Lists prices for Rzep, Rzepik siemowy, Siemię lniane.

Szczecin, 10 marca 1892. Pšenica m. zm., za 1000 kilogram w miejscu 205—218 mkr.

Magdeburg, 10 marca. — Okwiec staryj excl. worka 92 1/2...

(Nadesłano.) FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZDNI. zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy...

Telegram giełdowy. Berlin, 11 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Okowita stale. w miejscach eksport. 43 80 44 50

Dnia 11-go marca nad ranem zasnęła w Bogu w 77 roku życia swego po długich cierpieniach nasza najlepsza matka s. p.

Jadwiga z Szermerów
I. voto Kuzstelanowa
II. voto Rektorowa Gercowa

w Bogusławiu w domu swęj córki. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu z Bogusławia do Turska, o czym donoszą krewnym i znajomym w ciężkim smutku strapione (1518)

dzieci i mąż.
Bogusław, Poznań, Żegrze, Klitysze na Wołyniu, Uhnów w Galicji.

Droga Krzyżowa

czyli obchód Stacyi
w kościołach Braci Mniejszych św. Franciszka. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Reguła Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka Serafińskiego, złączona przez Konstytucyę Ojca św. Leona XIII. z dodatkami niektórych stósownych nabożeństw. Cena za egzemplarz 1 M.

Do nabycia u X. Anst. Szpregi w klasztorze w Goruszkach p. Miejska Górka (Görchen).

Wiązanka Mirry.

Rozmyślania
na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela
i ćwiczenia Duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawy egz. 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.
Unterzeichnete Kunstanstalt empfiehlt in feiner Ausführung zu billigsten Preisen Grabchristus und Auferstehungs-Statuen aus Masse, Holz und Terracotta.



a) Grabchristus.

| Yf. | cm. D.R.-W. | hoch M. P. |
|---|-------------|------------|
| Yf. Aus Masse und polychromirt | 30 12 | 40 12 |
| E. | 50 20 | 60 50 |
| Yf. | 65 48 | 70 67 |
| Y. Aus Terracotta und polychromirt | 80 80 | 90 95 |
| Y. | 100 110 | 110 125 |
| Yf. Aus Steinmasse und polychromirt, feinste Ausführung | 115 125 | 120 100 |
| Yf. Aus Masse | 130 130 | 140 130 |
| Y. Aus Terracotta und polychromirt | 150 130 | 160 220 |
| Yf. Aus Masse | 180 250 | 195 235 |
| Yf. Aus Steinmasse und polychromirt, feinste Ausführung | 200 250 | |



b) Auferstehung.

| B. | cm. D.R.-W. | hoch M. P. |
|---------------------------|-------------|------------|
| B. Masse und polychromirt | 27 10 | 30 12 |
| Hh. | 34 12 | 50 18 |
| Pp. Steinmasse | 53 72 | 56 94 |
| C. Zinkguss | 56 94 | 60 54 |
| Y. Terracotta | 60 54 | 65 40 |
| Aa. | 70 87 | 74 58 |
| Hh. Masse | 80 70 | 80 80 |
| Yf. | 85 60 | 90 87 |
| Y. Terracotta | 90 87 | 90 105 |
| Pp. Steinmasse | 90 105 | 100 110 |
| Y. Terracotta | 100 110 | 110 105 |
| Aa. Masse | 110 105 | 110 125 |
| Y. | 110 125 | 110 145 |
| Yf. Masse | 125 130 | 130 154 |
| Y. Terracotta | 130 154 | 132 170 |
| Pp. Steinmasse | 140 185 | 140 230 |
| Ee. | 140 230 | |
| Qq. Masse | 160 230 | |

In Holz können Grabchristus und Auferstehungsstatuen in jeder Grösse hergestellt werden zu billigsten Preisen und stehen Photographien und Zeichnungen zu Diensten.
Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

L. E. Mąke w Gnieźnie

(1143) jedyne oryginalne zdjęcia
Najprzewieleb. Ks. Arcypasterza Dr. Stablewskiego
w szatach pontyfikalnych
w rozmaitych formatach.
Wszelkie prawa reprodukcji prawnie zastrzeżone.

Pasy do maszyn



artykuły gumowe,
WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Organista
egzaminowany w Pelplinie, trzeźwy i moralny, znający się na starostwie poszukuje miejsca od każdego czasu jako żonaty lub kawaler. Łaskawe oferty przyjmie **Eksp. Kuryera** Pozn. sub L. S. 1492.

Panienska
z porządnej rodziny, chcąc się wyuczyć gospodarstwa wiejskiego, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycja Kuryera** Pozn. sub B. h. 1376

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich włościańskich, którym dostarcza kapitalów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) takse landsaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna
(Meliorations Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Kalinowski & Dychtowitz,
Poznań, Stary Rynek 53/54
(przy narożniku Jezuickiej ulicy)
Handel płótna, stolowizny i fabryka bielizny,
polecają (1449)

Kompletne wyprawy w wyborowych gatunkach, starannie wykonane po bardzo tanich cenach.
Firanki białe i kremowe w dobrych gatunkach. Jednych nowych deseniach metr po 38, 45, 53, 60, 75 i 90 fen.
Odpasowane firanki 130 cm do 150 cm szerokie, 3,30 do 4 mtr. długie, para 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 marek.
Również polecamy czarne i kolorowe materje na suknie w dobrych gatunkach po bardzo tanich cenach.
Wielki wybór obojczyków dla Wielebnego Duchowieństwa.

Wapno

do budowl najlepšíe sąlaskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia

W. Trampczyński, Nakło.

Pasy skórzane

bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.
Skóre angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Teyote, Stauffera etc. do stałego tuszczu.
Tuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%). (1167)

Worldi do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Empfehlenswerth für jede Familie!
H. UNDERBERG-ALBRECHT'S
allein echter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych
z fabryki (994)
Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odry
(założonej w r. 1777)
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“
Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.
Olój do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

B. Kalinowski,

Skład garderoby męskiej
Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,
poleca na porę wiosenno-latową wielki wybór materji krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancją dobrego leżenia. (1477)

Przewiebnemu Duchowieństwu polecam rewerendy i płaszcze dobrego i wygodnego kroju. Skóra i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane. (1509)

30,000 Mrk.

potrzeba na grunt z budynkami na pierwszą hipotekę z gwarancją pupilarną lecz tylko przed 1-szym kwietniem r. b. Zgłoszenia pod lit. **S. M. poste restante Poznań.**

Ogłoszenie.

Na walne zebranie członków **Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego**, które się odbędzie we wtorek dnia 22 marca r. b. o godzinie 4 po poł. na wielkiej sali bazarowej, zaprasza uprzejmie

Dyrekcya.

KRÓTKI KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ulożył
X. Biskup E. Likowski
Suffragan i Administrator Archidiecezyi Pozn.
Czwarte wydanie.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzymuje przesyłką franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrótnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Niżej podpisany Bank poleca się do kupna i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiej.

Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko 1/10% prowizyi, a od innych papierów krajowych i zagranicznych 1/10% prowizyi oraz 1/20% kurtażu. (1 35)

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kuzstelan.

Od 1-go kwietnia r. b. znajduje moje się (1515)
mieszkanie i kancelarya
przy ul. Wilhelmowskiej 27, I. p.
w kamienicy p. **Wiśniewskiego** naprzeciw poczty.
Woliński, adwokat
w Poznaniu.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom polecam się do wykonywania wszelkich robót pozłotniczych jako to: odnawianie całkowitych wnętrzy kościelnych, także wykonywanie ram w nirozmaitych deseniach do obrazów i zwierciadeł. Specyalność: oprawa i handel obrazów oraz sprzętów kościelnych. Robota sumienna. Ceny przystępne. (1512)

T. Maciejewski, pozłotnik, Poznań,
Podgórska ulica obok Hotelu Francuzkiego.

Groby na wielki tydzień

wykonane w rozmaitych stylach z drzewa, masy mozaikowej, sztucznego kamienia, i na płótnie malowane, poleca po cenach przystępnych (1443)

J. Szpetkowski,
Zakład kościelno-artystyczny,
Poznań, ul. Berlińska nr. 15.
Uwaga: Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się na żądanie franco.

Na wyprawy

garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i deserowe, garnitury do mycia, alfenide stołowa „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi tej handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca (1462)

B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Po śp. bracie mym Księdzu Proboszczu **Józefie Szeniu z Wysoki**, znajdując się u mnie wielki wybór

książek naukowych, które chętnie odstąpię Szanownemu Duchowieństwu po bardzo tanich cenach, książki t. można u mnie każdego czasu przejrzeć. Na życzenie służę katalogiem. (1277)

Andrzej Szenie.
św. Marcina 16/17, II piętro.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania organu
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadctwa, któremi się okazać się może. (1314)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

A Lachmann w Gdańsku Tobiasz gasse 25 poleca nowe białe śluzki bezczkę po 15 m., szkło kie śluzki T. B. mlec. i krz. b. czka po 20 i 25 m. Szkockie matjasy po 26 i 28 m. Przędne śluzki hien. na pański stół bez po 30 i 32 m. Nowe przed. ślud. low. a pełnem morzu bez. tylko 1,50 m. najw. i o 1,850 m. W zapasie są 1/2 i 1/4 przedu. wysyła pod zaliczką lub poprzedu. nadesł. pi niżej. (1 06)



Ruskie kalosze
dla pań, panów i dzieci
poleca po cenach fabrycznych
Skład fabryczny ruskich kaloszy (1166)

W. A. Kasproicz,
Poznań, ul. Fryderykowska 5.

Pasowe siodziuteńkie pomarańcze mesyńskie, (1377)
rodzunki na gałazkach, migdałki, daktyle, figi poleca
J. Smyczyński,
Św. Marcina 27.

Do sprzedania są następujące rzeczy: szafa do książek z czterema szklanymi drzwiami (2,12 szeroka z orzechowego drzewa, prawie nowa), duży cudowny obraz, elegancka lampa wisząca, szafa do lodu i umywalka z orzechowego drzewa z białym marmurem. (1519)
Ul. Naumanna nr. 10
na parterze.

Studentów
pilnych i skromnych, bez panoszkich narowów, przyjmie od 1-go kwietnia na stancyę z zapewnieniem usilnego starania się o prawidłowy rozwój sił fizycznych. — Mens sana in corpore sano. (1463)
Pensjonat Prof. Szafarkiewicza.